

## OSTATNIA AKCJA SB

**Wygrane przez „Solidarność” 4 czerwca 1989 roku wybory do parlamentu stały się symbolem upadku reżimu komunistycznego i szybko zostały owiane legendą. W rzeczywistości jednak po 4 czerwca aparat bezpieczeństwa nadal prowadził działania mające na celu kontrolę i inwigilację opozycji politycznej.**

Służba Bezpieczeństwa w województwie toruńskim przeprowadziła 3 i 5 lipca 1989 r. akcję prewencyjnego zatrzymania działaczy Konfederacji Polski Niepodległej udających się do Warszawy na tzw. Złot Gwiazdzisty KPN<sup>1</sup>. Działacze „Solidarności Walczącej” i KPN z całej Polski zaplanowali 3 lipca o godzinie 17.00 akcję protestacyjną przed gmachem parlamentu przeciwko wyłanianiu na kandydatów na prezydenta PRL osób odpowiedzialnych za wprowadzenie stanu wojennego. Pierwsze publiczne protesty przeciwko koalicyjnemu kandydatowi na prezydenta PRL gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu miały miejsce już 30 czerwca, kiedy kilka organizacji antykomunistycznych przeszło ulicami Warszawy, wznosząc hasła „Jaruzelski – musisz odejść”, „Precz z komuną”, „Pamiętamy zbrodnie stanu wojennego”. W tej atmosferze gen. Jaruzelski, nie mogąc uzyskać pewności co do poparcia gwarantującego wybór jego osoby na prezydenta, oświadczył 30 czerwca podczas XIII Plenum KC PZPR, że wycofuje swoją kandydaturę, i zaproponował na najwyższy urząd w państwie gen. Czesława Kiszczaka<sup>2</sup>.

### Zakaz opuszczania miasta

Działania prewencyjne toruńska SB przeprowadziła na rozkaz z dnia 1 lipca 1989 roku w sprawie niedopuszczenia do przyjazdu do Warszawy czołowych działaczy KPN, wydany przez Biuro Śledcze MSW. Wykonując ten rozkaz, zatrzymano 3 lipca 1989 r. siedmiu działaczy KPN w trzech miastach województwa toruńskiego. Nad ranem o godzinie 3.10 na dworcu kolejowym w Grudziądzu funkcjonariusze SB zatrzymali Andrzeja Kurkierewicza, przewodniczącego Kierownictwa Akcji Bieżącej KPN Okręg Grudziądz, członka prezydium Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Toruniu, oraz Jerzego Napiórskiego. Przewieziono ich do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Grudziądzu. Zatrzymanych wypuszczono dopiero o godzinie 16.00. Jako oficjalny powód zatrzymania Kurkierewicza i Napiórskiego funkcjonariusze SB podali „chęć uczestnictwa w nielegalnym wiecu Konfederacji Polski Niepodległej”, a koron-

<sup>1</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy [dalej: AIPNBy], 082/199, k. 1–27. O manifestacji i związanych z nią zatrzymaniami wspomina W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003, s. 516.

<sup>2</sup> Doszło do swoistego „kryzysu prezydenckiego”, w trakcie którego gen. Jaruzelski oczekiwał bardziej jednoznacznej postawy opozycji parlamentarnej wobec jego kandydatury. Dopiero 18 lipca gen. Jaruzelski zgodził się ponownie na kandydowanie na prezydenta. Nastąpiło to, gdy „Solidarność” zapewniła, że nie uchyli się od współpracy z nim. Zob. A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–2001*, Kraków 2002, s. 64–67.



nym dowodem na to miały być znalezione przy zatrzymanych dwa nowe trzonki od miotły<sup>3</sup>.

Tego samego dnia o godzinie 6.30 na dworcu PKP Toruń Główny funkcjonariusze SB zatrzymali dwoje działaczy KPN z Chełmna udających się do Warszawy: Elżbietę Michalak i Wojciecha Lampkowskiego. Przeprowadzono z nimi rozmowy ostrzegawcze, w których poinformowano, że „ewentualny ich udział w nielegalnej manifestacji jest niezgodny z obowiązującymi przepisami prawa”, z także pouczone „o zaniechaniu podejmowania takich działań”<sup>4</sup>.

Kolejnego zatrzymania funkcjonariusze SB dokonali przy współudziale Wydziału Ruchu Drogowego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Toruniu. Troje toruńskich działaczy KPN: Danutę Wagner, Annę Olpeter i Mirosława Kaczyńskiego, jadących żółtym fiatem 126p, zatrzymano 3 lipca o godzinie 14.30 w miejscowości Kawęczyn, na trasie z Torunia do Warszawy. Zatrzymania dokonali funkcjonariusz drogowki i funkcjonariusz SB. W trakcie rutynowej kontroli pojazdu stwierdzono niesprawność świateł hamowania. Samochód wraz z pasażerami został „doprowadzony” do komisariatu MO w Toruniu, gdzie z zatrzymanymi przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze, po których, w godzinach od 15.30 do 16.30, zostali zwolnieni<sup>5</sup>.

Działacze KPN z województwa toruńskiego nie dotarli 3 lipca na planowaną manifestację, nie było na niej także Leszka Moczulskiego, którego zatrzymano w jego własnym miesz-

<sup>3</sup> AIPNBy, 082/199, k. 7–12, 21.

<sup>4</sup> *Ibidem*, k. 4–5, 10.

<sup>5</sup> *Ibidem*, k. 2–3, 10v.

kaniu w Warszawie o godzinie 14.25. Funkcjonariusze SB przez dwie godziny okupowali mieszkanie Moczulskiego, ponieważ nie chciał on bez nakazu zatrzymania pójść z nimi do Urzędu Spraw Wewnętrznych. Po dwóch godzinach szef KPN uległ presji funkcjonariuszy SB i zgodził się na przewiezienie do urzędu, zastrzegając jednak, że nie bierze odpowiedzialności za przebieg demonstracji.

## Manifestacja

Manifestacja bez udziału przewodniczącego KPN przeszła ulicami Warszawy w godzinach między 16.15 a 19.30. Pod pomnikiem Wincentego Witosa zebrało się 400 demonstrantów, którzy ruszyli Alejami Ujazdowskimi w kierunku Sejmu. Do akcji wkroczyły oddziały ZOMO, blokując Aleje Ujazdowskie, a także wlot Nowego Świata i plac Trzech Krzyży. Doszło do starć protestujących z zomowcami, w wyniku których raniono dwóch uczestników manifestacji. Dopiero po mediacjach proboszcza parafii św. Aleksandra ZOMO odblokowało wyjście z placu Trzech Krzyży i protestujący mogli się rozjechać<sup>6</sup>.

Pomimo że był to już ostatni przypadek użycia siły przez komunistyczną władzę przeciwko własnemu społeczeństwu<sup>7</sup>, milicja zatrzymała wielu uczestników manifestacji. Wobec jednej osoby – Wojciecha Błaszczaka – prokurator zastosował areszt tymczasowy, a dwóch innych uczestników manifestacji: Igora Białostockiego i Przemysława Nieczytoruka objęto dozorem milicyjnym. Wszystkim trzem zamierzano wytoczyć sprawę sądową, zarzucając im „udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownego zamachu na ludzi i mienie, w ten sposób, że rzucali kamieniami w funkcjonariuszy MO i przejeżdżające samochody”<sup>8</sup>.

Do ponownego prewencyjnego zatrzymania grudziądzkich działaczy KPN: Andrzeja Kurkierewicza i Haliny Zulewskiej doszło 5 lipca 1989 r. o godzinie 10.05 na dworcu PKS w Grudziądzu. Działania te funkcjonariusze SB podjęli na rozkaz z 4 lipca 1989 r. w sprawie niedopuszczenia do przyjazdu do Warszawy aktywnych działaczy KPN. Według SB przyczyną zatrzymania Kurkierewicza i Zulewskiej była uzyskana informacja o ich zamiarze uczestniczenia w mającej się odbyć 6 lipca w Warszawie przed gmachem Sejmu demonstracji. Jedną z okoliczności zatrzymania miało być też zachowanie się obojga działaczy KPN, które rzekomo stwarzało „uzasadnione podejrzenie, że zamierzają popełnić wykroczenie zagrożące porządkowi publicznemu”. Zatrzymanych zwolniono po przeprowadzonych rozmowach tego samego dnia między godziną 15.00 a 15.30.

Zastępca szefa WUSW ds. SB w Toruniu płk Zygmunt Grochowski obawiając się, że zatrzymani w dniach 3 i 5 lipca będą próbowali wybrać się 6 lipca do Warszawy na kolejną manifestację, wystąpił do prokuratora wojewódzkiego z pismem o spowodowanie przeprowadzenia przez prokuratury rejonowe rozmów ostrzegawczych z działaczami KPN. Prokurator wojewódzki wyraził wątpliwość co do zasadności samych zatrzymań i przeprowadzenia rozmów. Także prokurator rejonowy w Grudziądzu odmówił przeprowadzenia rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z Andrzejem Kurkierewiczem, Haliną Zulewską i Jerzym Napiórskim, gdyż zatrzymani 3 lipca przez SB w Grudziądzu złożyli do prokuratury skargę, co zgodnie z prawem uniemożliwiło przeprowadzenie wnioskowanych przez SB rozmów.

<sup>6</sup> Zatrzymanie Leszka Moczulskiego, „Gazeta Wyborcza”, 4 VII 1989 r., nr 41, s. 1.

<sup>7</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 397–398.

<sup>8</sup> Po manifestacjach na placu Trzech Krzyży, „Gazeta Wyborcza”, 7–9 VII 1989 r., nr 44, s. 2.

## Niewidoczna władza

Uniemożliwienie działaczom KPN opuszczenia miast województwa toruńskiego przeprowadzone przez funkcjonariuszy SB w celu „zapobieżenia popełnienia wykroczenia przeciwko porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu” świadczy o wciąż funkcjonujących jeszcze w lipcu 1989 r. strukturach państwa policyjnego, w którym tajna policja sprawuje arbitralną władzę nad społeczeństwem w imieniu grupy rządzącej<sup>9</sup>. Opisana akcja zatrzymań prewencyjnych działaczy KPN udających się do Warszawy na manifestacje dokonana przez toruńską SB pokazuje też mechanizmy działania państwa policyjnego, które zazwyczaj umykają uwadze historyków.

Zatrzymań dokonywano na podstawie obowiązującej jeszcze do maja 1990 r. ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. *O urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów*, której przepisy (art. 7 ust. 1 pkt 3) pozwalały funkcjonariuszom SB na zatrzymanie bez nakazu prokuratora osób nie tylko naruszających prawo, ale także tych, co do których „bezpieka” mogła mieć podejrzenie, że zagrażają porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Stwarzało to nieograniczone możliwości w zwalczaniu wszelkich form aktywności politycznej, uznawanych przez grupę rządzącą za niepożądane.

Akcja ta została przeprowadzona na wyraźne polecenie kierownictwa MSW. Można wnioskować, że objęto nią większość działaczy KPN w całym kraju. Jej celem było rozpoznanie i zidentyfikowanie ewentualnych uczestników mającej dopiero się odbyć manifestacji politycznej. Na podstawie działań rozpoznawczych, czyli objęcia kontrolą operacyjną zidentyfikowanych potencjalnych uczestników manifestacji, zatrzymano ich na kilka godzin przed jej rozpoczęciem, uniemożliwiając im dotarcie do Warszawy. Posiadane przez SB informacje o planach i zamierzeniach działaczy KPN świadczą o tym, że zatrzymania musiały poprzedzać działania mające na celu inwigilację tego środowiska, a więc obserwacja, podglądy, podsłuchy, perlustracja korespondencji i oczywiście rozpracowywanie przez tajnych współpracowników. Te praktyki infiltrowania społeczeństwa przez SB były w ostatniej fazie komunizmu w Polsce prowadzone selektywnie, jednak potwierdzają, że po 4 czerwca 1989 r. nie przestał funkcjonować mechanizm kontroli społecznej właściwy dla komunistycznego państwa policyjnego – Polski lat osiemdziesiątych.

KPN nie była latem 1989 roku jedynym środowiskiem, nad którym „bezpieka” rozciągnęła kontrolę operacyjną. Infiltracją od lipca do sierpnia 1989 r. objęto także np. przywódców Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, którzy prowadzili pertraktacje nad stworzeniem nowej koalicji z „Solidarnością”<sup>10</sup>. Informacje zbierane przez funkcjonariuszy Departamentu I MSW (wywiad) o SD i ZSL były przekazywane przywódcom PZPR.

Działania prowadzone przez służby podległe MSW mogą wskazywać, że dla części aparatu bezpieczeństwa po wyborach czerwcowych koniec komunizmu wcale nie był oczywisty.

<sup>9</sup> Rekonstrukcji struktur państwa policyjnego w Polsce lat osiemdziesiątych dokonał Andrzej Zybortowicz, *Niewidoczna władza: komunistyczne państwo policyjne w Polsce lat osiemdziesiątych* [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker i P. Hübner, Warszawa 1997, s. 153–192; *idem*, *Sztuka zapominania: państwo policyjne jako niereczywistość* [w:] *Świat historii. Prace z metodologii historii i historii historiografii dedykowane Jerzemu Topolskiemu z okazji siedemdziesięciolecia urodzin*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 429–439.

<sup>10</sup> Dokumenty świadczące o tych działaniach ujawnione przez KPN w lipcu 1990 r. zostały przedrukowane w „Tygodniku Demokratycznym”, 15 VII 1990 r., nr 28, s. 5; cyt. za A. Zybortowicz, *Niewidoczna władza...*, s. 186.